Polacy — w walce o pokój zewrzyjcie szeregi dokoła władzy ludowej! Niech żyje Prezydent Bierut!

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

Rok V. Nr 239 (1377)
Wydanie A

Czwartek, dnia 31 sierpnia 1950 roku

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

Przedstawiciel ZSRR — J. A. Malik (z prawej) w obecności sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie (w środku), przejmuje funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa od ambasadora szwedzkiego Arne Sunde (z lewej), który był przewodniczącym Rady w lipcu br. *Fot.: „Film Polski"*

Podczas rozszerzonej odprawy komendantów wojewódzkich Zw. Harcerstwa Polskiego, na salę obrad przybyły dzieci, które wróciły z obozów na Węgrzech. Na zdjęciu: dzieci śpiewają pieśni węgierskie. *Fot.: „Film Polski"*

Od ezwa Prezydium SRN przed Miesiącem Odbudowy Stolicy

Odbudowa i rozbudowa Warszawy wkładem w dzieło pokojowego budownictwa

Wytężymy wszystkie siły dla wykonania Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP) — W związku ze zbliżającym się wrześniowym miesiącem odbudowy stolicy Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy wydało odezwę do mieszkańców stolicy:

Zbliża się pierwszy wrzesień, dzień w którym rozpoczynamy doroczny miesiąc odbudowy stolicy. Warszawa barbarzyńsko zniszczona zbrodnią ręką faszyzmu, wyzwolona przez bohaterską armię radziecką rozkwita dziś znów pełnym życiem — jako stolica naszego kraju.

Co roku we wrześniu bilansujemy wspaniałe osiągnięcia odbudowy Warszawy, mobilizujemy i wzmacniamy nasz wysiłek w dziele budowy nowej Warszawy — socjalistycznej stolicy.

W tym roku w dniu rozpoczęcia miesiąca odbudowy otwiera swe obrady w Warszawie Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Delegaci z całego kraju, przedstawiciele mas pracujących miast i wsi reprezentujący interesy całego narodu manifestować będą wolę walki o trwały pokój przeciw podżegaczom wojennym i podpalaczom świata, wolę walki o pokój we wspólnym szeregu z krajami demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi siłami w świecie pod przewodem niezwyciężonego Związku Radzieckiego i wodza całej postępowej ludzkości Wielkiego Stalina.

Gdy amerykańscy imperialistyczni napastnicy dokonują barbarzyńskich nalotów na miasta i wsie Korei, gdy uwalniają hitlerowskich zbrodniarzy odpowiedzialnych za zniszczenie setek miast i Warszawy — my wbrew zakusom podżegaczy wojennych w miesiącu odbudowy stolicy manifestować będziemy nasz trwały wkład w dzieło pokojowego budownictwa.

Tegoroczny miesiąc odbudowy stolicy przypada w chwili, gdy pod przewodem PZPR mobilizujemy wszystkie swe siły dla wykonania wielkiego Planu 6-letniego budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Dlatego w miesiącu odbudowy Warszawy skupimy wszystkie siły dla wykonania wielkich zadań, które stoją przed nami w dziele realizacji 6-letniego planu odbudowy Warszawy, jako socjalistycznej stolicy naszego państwa.

Wskazaniem naszym w walce o wykonanie tych zadań będą słowa Prezydenta Rp Bolesława Bieruta, który mówił: „Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy".

W miesiącu odbudowy na setkach zebrań popularyzować będziemy zadania 6-letniego planu budownictwa

Prezydium Rady Narodowej wzywa ludność Warszawy — robotników, pracowników umysłowych, kobiety i młodzież do masowego udziału w pracach i imprezach organizowanych w ramach miesiąca odbudowy stolicy.

Niech w ramach akcji miesiąca odbudowy nie zabraknie nikogo, komu droga jest sprawa naszego pokojowego budownictwa, sprawa budowy naszej wspaniałej socjalistycznej stolicy.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy

Depesza Kim Ir Sena do Premiera RP Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA. (PAP) Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Prezes Rady Ministrów
Pan Józef Cyrankiewicz
Warszawa

Przesyłam gorące podziękowanie Panu, Rządowi Polskiemu i całemu Narodowi Polskiemu za serdeczne pozdrowienia i życzenia, które, z okazji płatnej rocznicy oswobodzenia narodu koreańskiego spod jarzma imperializmu japońskiego przez zbrojne siły Związku Radzieckiego, skierowane zostały do narodu koreańskiego, toczącego walkę z klika imperialnowska, która rozpoczęła bratobójczą wojnę i ze zbrojną interwencją amerykańską.

Przewodniczący
Rady Ministrów
Koreańskiej Ludowo-Demokratycznej Republiki
Kim-Ir-Sen.

Wrocław żegna delegatów na Krajowy Kongres Pokoju

Dziś o godz. 11,45 wrocławski świat pracy pożegna delegację wyjeżdżającą na pierwszy Polski Kongres Obrońców Pokoju do Warszawy. Pożegna najlepszych, najwybitniejszych działaczy społecznych, przodowników pracy, uczonych, literatów — pożegna bojowników o sprawę pokoju. Wyszyscy oni zawiozą na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju zapewnienie o niezłomnej woli walki o pokój mas pracujących Dolnego Śląska.

Pożegnanie nastąpi w przed dzień rocznicy wybuchu drugiej wojny imperialistycznej, która na naszych ziemiach, będących do niedawna kuźnią hitlerowskiej machiny wojennej, wzięła swój początek. Nastąpi w momencie, kiedy bohaterski naród Korei przygotowuje się do zadania ostatecznego ciosu amerykańskim agresorom. Nastąpi w momencie, kiedy na falach eteru brzmią codzień — powtarzane z uporem, z zimną konsekwencją — hasła rozpętania nowej pożogi wojennej, rozsiewane przez BBC, przez „Głos Ameryki", przez oszczerczą radiostację w Madrycie.

Wrocław posiada w historii wielkiej bitwy o pokój zaszczytną tradycję. We Wrocławiu, w auli Politechniki, powiewały przed dwoma laty sztandary wszystkich narodów i po raz pierwszy padło w niej we wszystkich językach hasło obrony pokoju, walki o pokój, rzucone przez ludzi wszystkich ras.

We Wrocławiu klasa robotnicza przez pięć lat — od chwili barbarzyńskiego zrujnowania tego miasta przez bandy hitlerowskie — codziennym wysiłkiem udowadniała, że potrafi walczyć o pokój i innych do tej walki zachęcać.

Na gruzach dawnej fabryki czołgów i łodzi podwodnych wyrosła potężna fabryka wagonów i tendrów. Na gruzach niemieckich fabryk, produkujących gazy i materiały wojenne, powstały polskie fabryki farb i lakierów, fabryki wielkich maszyn, fabryki, kujące oręż pokoju.

Wrocław w kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zajął jedno z pierwszych miejsc w całym kraju.

Nigdzie zebrania Powiatowych, Miejskich i Gminnych Komitetów Pokoju nie cieszą się taką frekwencją, nie przechodzą w tak podniosłych nastrojach, jak na Dolnym Śląsku.

Czy jest w tym coś dziwnego? Czy żyje między nami ktoś, kogo możemy nazwać człowiekiem, który pragnąłby wojny, który nie odczułby jej straszliwych skutków?

Dlatego też, żegnając dolnośląską delegację, udającą się na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju, pożegnamy jej nasze gorące umiłowanie pokoju, naszą wolę narzucenia pokoju garstce podżegaczy wojennych, nasz meldunek składany Ojczyźnie, że przed terminowym wykonaniem Planu Sześcioletniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, zadokumentujemy nasz wkład w dzieło obrony pokoju.

Semafor w górę! Z wszystkich stron Polski ruszają, żegnane uroczyście podjął, wieze delegacje do Warszawy. Za kilka tygodni wybrana w stolicy delegacja kraju zawie ie swój sam meldunek do Londynu, na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Głos Polski, pierwszej ofiary ostatniej wojny, posiadać będzie w obronie pokoju potężny swój gatunkowy, potężną wymowę.

Załoga Pafawagu wykonała zobowiązania na cześć Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Wzmagając tempo pracy walczymy o utrwalenie pokoju

WROCŁAW. — Wczoraj w Pafawagu odbył się wiec załogi, na którym robotnicy składali meldunki o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań produkcyjnych, powziętych dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wykonując nasze zobowiązania — oświadczył ob. Cieśla sekretarz Komitetu fabrycznego PZPR, stajemy w obronie naszej niepodległości, stajemy do walki przeciwko imperialistom amerykańskim, którzy w Niemczech Zachodnich uzbrajają Wermacht do walki z obozem pokoju".

Wartość zobowiązań, jakie powzięli pafawagowcy zaciągając „warty pokoju" w okresie od 22 sierpnia do 3 września wynosi 3.523.500 zł. Suma ta dzięki wzmożonemu wysiłkowi załogi została osiągnięta już w dniu 29 bm. Dzięki temu zobowiązaniu, dzięki zwiększeniu wydajności, pracy załogi, pafawagowcy przy śpieszyli o kilka dni proces produkcyjny całego zakładu.

I tak brygada malarzy, na której czele stoi ob. Zając, zwiększyła wydajność o 40 proc. i przyśpieszyła proces malowania tendrów o 4 dni. Na „warcie pokoju" stanęło 875 pafawagowców. Zobowiązania podjęli ślusarze, tokarze, frezerzy i malarze, monterzy i obsługa maszyn. Inicjator wart pokoju ob. Wysocki zwiększył swą wydajność pracy o 20 proc. Przodownica pracy Marta Szlosarz również zwiększyła tempo pracy o 20 proc.

„Warty pokoju" trwają w Pafawagu do 3 września. Robotnicy będą nadal pracowali dla zwycięstwa pokojowego budownictwa.

Na zakończenie ob. Zając odczytał meldunek załogi Pafawagu do Prezydenta Bieruta i do przyjętego PKOP o wykonaniu zobowiązań na cześć Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

2,5 miliarda zł na stypendia dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

WARSZAWA. (PAP) Ministerstwo Oświaty przeznaczyło w roku 1950 z funduszów państwowych około 2,5 miliarda zł na stypendia dla młodzieży, kształcącej się w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli.

Ta olbrzymia suma umożliwi szerokim rzeszom niezamożnej młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej uzyskanie odpowiednich warunków do nauki. Specjalne fundusze z sum przeznaczonych na stypendia zarezerwowane zostały dla uczniów pochodzenia robotniczego i chłopskiego nowowstępujących do klas ósmych 11-letnich szkół ogólnokształcących.

Stypendia rozdzielać będą komisje do spraw stypendiów i internatów przy poszczególnych szkołach.

Wbrew zakazowi prefektury

Przemianowanie ulicy w St. Junien na Aleję im. J. Stalina

GENEWA (PAP). — Z Parysa donosza że w związku z 30-leciem komunistycznej wiekszości w Radzie Miejskiej St. Junien (departament Haute Vienne) odbyło się uroczyste inauguracyjne przemianowanie jednej z ulic na alei im. J. Józefa Stalina oraz inauguracja stadionu miejskiego im Thoreza.

Jak wiadomo, prefektura wydała zakaz nadawania imienia Stalina i Thoreza alei i stadionowi.

Wbrew temu zakazowi w uroczystościach wzięły udział wie łotysięczne rzesze mieszkańców. Przedstawiciel Francuskiej Partii Komunistycznej Marcel Cachin wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd Generalissimusowi Stalinowi — największemu człowiekowi epoki — oraz nakreślił postać Thoreza, stwierdzając, że „żaden okólnik prefektów czy ministrów nie zdoła przeszkodzić miłości czci, jaką klasa robotnicza otacza swoich wodzów".

Uroczysta akademia w Opolu

Kolarze powiozą do Warszawy pozdrowienia młodzieży niemieckiej dla Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju

OPOLE. (Żej) W dniu 30 sierpnia w pięknie udekorowanej hali PZPR w Opolu odbyła się uroczysta akademia, na której zaproszeni przedstawiciele Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przekazali kolarzom adres do Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

W akademii wzięli udział przebywający w Opolu kolarze, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz społeczeństwo opolskie.

Do prezydium weszli przedstawiciele młodzieży niemieckiej: Gerhard Herbert, Medi Borst i Fritz Geidecke, kolarze: Wilczewski, Wrzesiński i Kłębiński, przewodniczący WK OP prof. Szymański, przodownica pracy z FDT Maria Stapisz, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR Rubiczek, przewodniczący ORZZ Tkocz, pułk. Szemberk i przewodniczący MRN Lucjan Skalski.

Dłuższe przemówienie na temat udziału sportowców w walce o pokój wygłosił prof. Szymański. Następnie na mównicę wszedł witany gorącymi oklaskami przedstawiciel FDJ Gerhard Herbert.

„W imieniu młodzieży niemieckiej — oświadczył mówca — w imieniu 2,3 miliona członków FDJ oraz 700.000 członków demokratycznego ruchu sportowego — przekazujemy dzisiejszej akademii nasze braterskie pozdrowienia. Z wielką radością patrzymy na walkę ludu polskiego o lepszą przyszłość. Słyszeliśmy o budowie Nowej Huty i o olbrzymich sukcesach, jakie naród polski osiąga w budownictwie socjalizmu. Głęboko cieszy nas przyjaźń między narodem polskim i niemieckim. Znajduje ona, swój wyraz w umowach gospodarczych i kulturalnych oraz w ustaleniu granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju.

Przyjaźń ta, zobowiązuje nas — młodzież niemiecką do czuwania i pracy nad tym, by już nigdy nie powtórzył się wrzesień 1939 roku.

Oddajemy wam adres pokoju Wolnej Młodzieży Niemieckiej abyście go przekazali waszemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie. Z tym adresem łączymy nasze życzenia: abyście pod kierunkiem PZPR przy odbudowie waszego kraju i przy utrwaleniu socjalizmu w Polsce osiągali nowe sukcesy.

Jako wyraz więzów i ścisłej łączności między narodami polskim i niemieckim, przekazujemy wam portret naszego prezydenta Piecka."

Kolarze Hadasik, Łazarczyk oraz przedstawiciel LZS-u odtrzymali z rąk Herberta adres dla Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Następnie obyło się uroczyste wręczenie nagród uczestnikom wyścigu kolarskiego.

Już jutro
rozpoczyna się na łamach „Słowa"
Wielki Konkurs
„LUDZIE PLANU SZEŚCIOLETNIEGO"
Konkurs trwać będzie od 1 do 15 września br.

Andrzej Żdanow

W drugą rocznicę śmierci

31 sierpnia mija 2 lata od śmierci wybitnego budowniczego partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, znakomitego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, płomiennego bojownika o komunizm, świetnego teoretyka marksizmu — Andrzeja Żdanowa.

Przedwczesna śmierć tego wiernego ucznia i współpracownika Stalina, niestrudzonego obrońcy pokoju światowego, była ciężką stratą dla całego społeczeństwa radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

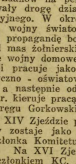

Już jako młodzieniec wstępuje Żdanow na pełną trudu i chwały drogę działacza rewolucyjnego. W okresie pierwszej wojny światowej prowadzi propagandę bolszewską wśród mas żołnierskich. W okresie wojny domowej i interwencji pracuje jako działacz polityczno - oświatowy w Armii Czerwonej, a następnie od 1924 do 1934 r. kieruje pracą partyjną w okręgu Gorkowskim.

Na XIV Zjeździe partii wybrany zostaje jako kandydat na członka Komitetu Centralnego. Na XVI Zjeździe jest już członkiem KC. Następnie wybrany zostaje jako sekretarz KC WKP(b), a potem jako kandydat na członka Biura Politycznego.

Od 1934 roku stoi na czele leningradzkiej organizacji partyjnej. Tu w pełni rozkwita jego talent organizatora i działacza partyjnego. Żdanow doskonale łączy szerokość ogólnoteoretyczną i praktyczną z pracą naukową nad zagadnieniami marksizmu - leninizmu.

W latach wojny światowej partia i rząd zlecają Żdanowowi zorganizowanie obrony Leningradu. Zagrzewani do walki przez Żdanowa, obrońcy Leningradu dokazują cudów bohaterstwa. Leningrad — kolebka Wielkiej Rewolucji Październikowej — zostaje uratowany.

Za wybitne zasługi w działalności państwowej i wojskowej w okresie wielkiej wojny w obronie ojczyzny, Andrzej Żdanow odznaczony zostaje dwoma orderami Lenina, orderem „Czerwonego Sztandaru", orderem Suworowa I klasy, orderem Kutuzowa I klasy oraz orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy".

W powojennym okresie pokojowego budownictwa socjalizmu Żdanow powraca do pracy nad aktualnymi zagadnieniami leninizmu. Jego świetne odczyty z dziedziny kultury socjalistycznej, filozofii, międzynarodowego ruchu robotniczego weszły do skarbnicy klasycznej literatury partyjnej.

Żdanow, jako jeden z przodujących działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, dążył do zjednoczenia sił pokoju, demokracji i socjalizmu, pracował nad wzmocnieniem międzynarodowej solidarności mas robotniczych, niestrudzenie demaskował wrogów wolności i niezależności narodów.

W ciągu dwóch lat dzielących nas od śmierci Żdanowa, siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu wzrosły i okrzepły. Narody Związku Radzieckiego, kroczące w pierwszych szeregach bojowników o pokój a za nimi wszyscy uczciwi demokraci są głęboko przekonani, że sprawa pokoju i bezpieczeństwa na świecie zwycięży.

„Pewność swoją — mówił Żdanow — opieramy na przeświadczeniu, że siły pokoju wzrastają z dniem każdym i opierają się na trwałych podstawach. Miliony ludzi pracujących na całym świecie jednoczą się, aby bronić sprawę pokoju. To gwarantuje jego zwycięstwo".

W cicgu 3-dniowych obrad

Konferencja wrocławskich nauczycieli ustaliła program nauczania

WROCŁAW. — Wczoraj w ko dzinach wieczornych zakończyła się trwająca od 3 dni konferencja wrocławskich nauczycieli wszystkich szkół podstawowych i zawodowych. Konferencja ta miała charakter narady produkcyjnej.

W 3 dniu konferencji obradowały w osobnych salach sekcje przedmiotowe, które następnie na wspólnej naradzie złożyły sprawozdanie ze swej pracy i przekształceniem programu nauczania.

Delegatka ośrodków dydaktyczno - oświatowych W. R. N. ob. Jabłońska podkreśliła moment ważności ośrodków ze względu na ich role w szkolenia kadr. W tym roku Wrocław będzie miał 16 ośrodków naukowych, które kształcić będą ideologicznie i zawodowo kadry nauczycielskie. W tym celu przeszkolono już szereg nauczycieli kierowników.

W dowód uznania sumiennej pracy przyznano 32 premie po 10000 zł dla nauczycieli szkół podstawowych, oraz 7 premii dla wychowawców przedszkoli.

Obradę zagaił wiceprezydent prezydium WRN ob. Stanisław Stasko. — Nowe programy nie będą sztywne. Co roznie sienie nowaro wytwórcze nauczycieli wprowadzać będą w program nauczania zmiany w 6 zasadniczych kierunkach: uno litycznienie nauczania na uczania, wychowywania, metodyki i dyscypliny pracy.

Nowy program jest bardziej konsekwentny ideologicznie, ca je większe przygotowanie do życia praktycznego, politycznego i społecznego. Duży sukces odniosła konferencja na odcinku zaopatrzenia szkół w podręczniki. Już w wrześniu wszystkie szkoły wrocławskie otrzymają 30 proc. potrzebnych podręczników. Reszta uzupełniona będzie w październiku.

3 dniowa konferencja nauczycieli przyniesła plon obfity i pozytywny. Projekt uchwały w którym przewiduje się myśl własna szkoła szkoły w twórcze życie na rodu poprzez ścisły kontakt nauczycieli z ludźmi pracy, został jednogłośnie przyjęty. Konferencję zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

(cede)

Studenckie Zespoły Samopomocy w Nauce

rozpoczynają pracę

W związku ze zbliżającymi się egzaminami przedmiotowymi dla studentów wrocławskich uczelni wyższych, Zespoły Samopomocy w Nauce przystępują już do pracy. Kierownictwo ZSN przy wydziale Medycyny Weterynaryjnej zawiadamia, że powtórka materiałów rozpocznie się 1 września. Studenci, którzy nie złożyli egzaminów z chemii, powinni zgłosić się 1 bm. w Zakładzie Chemii Organicznej i Nieorganicznej u starszego asystenta Jerzy Krochmala.

Terminy rozpoczęcia pracy ZSN-ów przy pozostałych wydziałach podamy w najbliższych dniach.

System inż. Kowalewa

O 20 proc. wzrosła wydajność

dzięki nowym metodom pracy

MOSKWA (PAP). — Inż. Ko walew badając i studiując doświadczenia stachanowców w fabryce „Proletarskaya Pobieda" — stwierdził, że robotnicy wykonują czestokroć te same czynności produkcyjne w różnych okresach czasu. Zauważył on ponadto, że każdy stachanowiec posiadał indywidualne metody pracy, którymi posługiwał się z wielką umiejętnością.

Inżynier Kowaliew postanowił zestawić specjalny wykres najlepszych metod pracy stachanowcieki. Wkrótce wraz z kolegami - inżynierami, technikami i majstrami rozpoczął on przekazywanie tych najlepszych i najbardziej wydainych metod pracy wszystkim tkaczom mrzaślenn itd. Dzięki zastosowaniu podniesieniu się umiejętności całego zespołu fabrek wydajność pracy wzrosła w przedzielnictwie o 20 proc., a w tkactwie o 5 proc.

Kolegium Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR wezwało prochate dla inicjatywy Kowaliewa i postanowiło zastosować tu metodę we wszystkich zakładach radzieckiego przemysłu włókienniczego.

Rozpoczyna się III turnus Brygad Młodzieżowych

Młodzież na pierwszej linii walki o Plan 6-letni

WROCŁAW. W dniu 1 września odbędzie się uroczyste po żegnanie 3 tysięcy ZMP-ców i junaków „SP", odjeżdżających na III turnus Brygad Młodzieżowych. Odjeżdżająca młodzież żegnać będą przedstawiciele partii, społeczeństwa, ZMP i władz SP, oraz młodzież wrocławska.

Do Brygad Ochotniczych ZMP i turnusowych „Służba Polsce" jedzie najlepszy aktyw ZMP-owski miast i wsi dolnośląskich, oraz przodujący junacy „Służby Polsce". Młodzież Dolnego Śląska wspólnie z młodzieżą robotniczą i chłopską całej Polski pracować będzie przy budowie Nowej Huty koło Krakowa i powyższych obiektów Planu 6-letniego w Gdańsku, Szczecinie, Częstochowie, Oświęcimiu i innych miastach Polski.

Jak młodzież nasza wykonuje zadania Planu 6-letniego świadczy list junaków II turnusu „SP", podchodzących z powiatu ząbkowickiego, a przebywających w 40 Brygadzie Stalin w Częstochowie, skierowany do Powiat. Komendy SP w Ząbkowicach. W liście tym ju nacy piszą m. in.:

„Należymy do bojowej, pokojowej Brygady, której przypadło w zaszczytnym udziale na piaszczystej, nieurodzajnej ziemi Częstochowskiej budować nowy, wspaniały ośrodek przemysłowy, a miastowicie Hutę „Częstochowianka".

Pragniemy naszą pracą każdą ponad plan wydobytą i wywiezioną kolebą ziemi dać nie

Do 5 września

zgłaszanie mienia za granicą

W związku z rozporządzeniem ministra finansów z 24 maja 1956 r. 1) w sprawie zgłaszania mienia posiadanego za granicą oraz należytości od zgranicy i 2) w sprawie zgłaszania obowiązań wobec zagranicy oraz znajdującego się w kraju mienia cudzoziemców, Narodowy Bank Polski przypomina, że 5 września br. mija termin zgłaszania.

Zgłoszenia są przyjmowane wyłącznie na specjalnych formularzach, które można otrzymać we wszystkich Odziałach Narodowego Banku Polskiego oraz w Wydziale Walutowym Departamentu Zagranicznego NBP w Warszawie, ul. Fredry 8.

Sylwetki delegatów na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju

Janina Kwietniewska

przodownica pracy w przemyśle odzieżowym

Jednym z wrocławskich delegatów na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju jest Janina Kwietniewska, wybitna przodownica pracy Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Kwietniewska odbywiązała się w ciągu 3 miesięcy (czerwiec, lipiec i sierpień) wykonywać 250 proc. normy. W tej chwili już swoje zobowiązanie przekroczyła, mimo, że spełnia pracę dwóch ludzi, obsługując dwie fazy produkcji.

Za trwałe przodownictwo pracy nagrodzona została srebrna, a później złotą odznaką przodownika pracy.

— Uirwalenie pokoju i budowanie socjalizmu możliwe jest tylko przy wytężonej pracy każdego człowieka — mówi Janina Kwietniewska. — Stara im się nie tylko sama pracować lepiej i szybciej, ale uważam za swój obowiązek podsiągać wszystkich słabszych z mojego zespołu.

Kwietniewska, po wybraniu jej na delegata, powzięła nowe zobowiązanie na najbliższy kwartał, wyznaczając sobie do wykonania 260 proc normy.

■ **Warszawa.** 850 młodych nie mieckich pionierów z obozu „Bolesław Bierut" w Szwarzburgu (NRD) przesłało na ręce Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta depesze, w której zapewniają go o swej gotowości pogłębiania przyjaźni z narodem polskim.

■ **Bukareszt.** Premier rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej Groza wystosował do Rady Bezpieczeństwa pismo domagające się przyjęcia natychmiastowego radzieckiej propozycji pokojowego rozwiązania problemu ko reańskiego.

■ **Bukareszt.** W ubiegłym tygodniu założono w Rumunii 52 nowe rolnicze spółdzielnie produkcyjne, obecnie istnieją w Rumunii 934 rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

Komentarze „Słowa"

Kociokwik

wszyngłoński

Przed paroma dniami minister narynarki USA, Matthews przemawiając w Bostonie, wezwał otwarcie rząd St. Zjednoczonych do „wojny prewencyjnej" przeciwko ZSRR „w celu zachowania pokoju".

Wystąpienie wzburzyło zarówno Trumana, jak i Acheson. Powodem była zbytnia szczerość Matthewsa, który, jak to bądź, jest członkiem rządu amerykańskiego i niewątpliwie posiada wiadomości z „bywszej rąki", co do istnych zamiarów Stanów Zjednoczonych, tak starannie osłanianych frazeologią „pokojową" dyplomacji amerykańskiej.

Wypowiedź ministra marynarki wywołała w Waszyngtonie duże zamieszanie. Pod presją Trumana i departamentu stanu Matthews złożył oświadczenie, że wyrażony program jest jego „prywatnym" poglądem. Jednak prasa amerykańska twierdzi, że ów „prywatny" pogląd będzie kosztował Matthewsa posadę, gdyż Truman dla celów propagandowych zmusi go do rezygnacji.

Trudniejszą sprawę ma departament stanu z innym, równie „niedyskretnym" dostojnikiem amerykańskim, którego prasa amerykańska nazywa Malikiem Wschodu Bliskiego. Akurat w chwili gdy delegat USA, Austin, złożył w Radzie Bezpieczeństwa wykrętną i kłamliwą deklarację, że St. Zjednoczone nie posiadają wojsk na Formozie i że nie żywią żadnych pieszczot imperialnych, ani też nie szukają na tej wyspie żadnych przywilejów, Mac Arthur z wrodzonym sobie „talentem" dyplomatycznym stwierdził coś całkiem przeciwnego.

W orędziu do zjazdu weteranów w Chicago oświadczył on, że Formoza to „ostatni bastion Czang Kai-Szeka" i musi pozostać we władaniu amerykańskim, jako niezbędne ogniwo w łańcuchu amerykańskich baz wojennych na Pacyfiku. „Ostatnia wojna — powiedział Mac Arthur — rozszerzyła naszą strategiczną granicę, która objęła cały Pacyfik. Formoza posiada obecnie koncentrację bo ni lotniczych i morskich większą, niż którakolwiek z podobnych koncentracji na lądzie azjatyckim..."

Orędzie Mac Arthura jeszcze bardziej skompromitowało politykę amerykańską, która nie chcąc ukrywać jakich Mac Arthewsa. Truman stara się teraz, aby dla odmiany Mac Arthur ogłosił, że orędzie to jest jego „prywatne" poglądy.

Próżne są wysiłki Trumana, żeby ukryć jakie to brutalna szczerość żołdaka. Próżne dlatego, że „niedyskretne" wystąpienia Mac Arthura i Matthewsa, demaskując agresywne poczynania amerykańskie, całkiem niechcący pomagają naszym najbardziej naiwnym zrozumieć całą prawdę.

(Stan).

W szpitalu lubańskim

Czworaczki

przyszły na świat

LUBAŃ (Słup.). Przyjście na świat czworaczków, które urodziła szczęśliwie w szpitalu lubańskim 38-letnia pracownica P.G.R. Olszyna Lubańska ob. Zofonina Krowkowiczowa, obudziło zrozumiałe zainteresowanie. Jak twierdzi kierownik szpitala dr. Komendziński matka i dzieci — dwóch synów i dwie córeczki — czują się zupełnie dobrze.

Lekarz zezwala przedstawicielowi „Słowa Polskiego" na krótką rozmowę ze szczęśliwą matką.

— Dowiadujemy się, że ob. Bazyli Koronkowicz z Dolny Młonina przybył na Dolny Śląsk jako repatriancl zia Buga. Początkowo osiedlili się w Siekierczynie, po czym objęli wstąpili do pracy w PGR Olszyna Lubańska, jako robotnicy rolni. Rodzina ich składała się dotychczas z 7ęciu członków, których liczba od razu wzrosła do 11-tu.

Najstarsza córeczka Zosia uczy się już w gimnazjum, młodsze jej rodzeństwo uczęszcza do szkoły podstawowej lub przedszkola. Rodzina ta wywodzi się z najuboższych chłopów i ciężko dawniej pracowała pozostając w biedzie. Zmiana i poprawa warunków bytu uczyniła z nich gorących zwolenników spółdzielczości i pracy zespołowej, ludzi stadomienych i uspołecznionych.

Rzadki wypadek narodzin zdrowych czworaczków niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie w całym kraju i dzieci będą otoczone najtroskliwszą opieką, która przewyż im wyrość na pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

We Francji

głoszenie prawdy

przestępstwem

GENEWA. Rząd Plevena wydał zarządzenie aresztowania Leo Figuerosa — sekretarza generalnego Związku Republikanskich Młodzieży Francuskiej i redaktora dziennika „Avant-garde", oskarżonego o opublikowanie wywiadu z ministrem Ho Chi-Minha.

Leo Figueres — pisze „Humanite" — po swej podróży do Vietnamu opublikował serię artykułów, w których opowiedział narodowi francuskiemu prawdę o Vietnamie. To właśnie rząd poczytuje mu za winę.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

Rząd chiński domaga się wycofania wojsk USA z Formozy

NOWY JORK (PAP) — Na porządku obrad posiedzenia Rady Bezpieczeństwa z dnia 29 sierpnia znajdowały się dwie sprawy: sprawa Korei oraz protest Chin przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Chinach, polegającej na zbrojnym wtargnięciu na Formozę.

Przedstawiciel Kuomintangu, Tsiang, wystąpił z dłuższym przemówieniem, oponując przeciwko omawianiu skargi Chińskiego Rządu Ludowego.

Następnie zabrał głos Jakub Malik w charakterze przedstawiciela Związku Radzieckiego. Stwierdził on, że Chiński Rząd Ludowy oskarża Stany Zjednoczone o zbrojne wtargnięcie na terytorium Chin i domaga się od Rady Bezpieczeństwa, by spowodowała ona wycofanie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z wyspy Taiwan, która rząd amerykański nazywa w dalszym ciągu, używając terminologii japońskiej — Formozą. Karta Narodów Zjednoczonych — powiedział Malik — domaga się, by członkowie ONZ nie używali siły lub groźby użycia sił i by nie używali siły przeciwko niezależności terytorialnej i integralności terytorialnej jakiegokolwiek kraju. Chiński Rząd Ludowy stwierdza w swej depeszy, że Stany Zjednoczone pogwałciły na mocy przepis Karty ONZ, okupując wyspę Taiwan przez siły swej marynarki wojennej. Dlatego też — powiedział Malik — Rada Bezpieczeństwa ma obowiązek rozpatrzenia tego oskarżenia.

Następnie odbyło się głosowanie nad porządkiem obrad, który został uchwalony 7 głosami. Przeciwko rozpatrywaniu przez Radę skargi Chińskiego Rządu Ludowego głosowały delegacje: Kuby i Kuomintangu. Delegat Egiptu powstrzymał się od głosu, a przedstawiciel Jugosławii nie wziął udziału w głosowaniu.

Następnie przewodniczący Malik oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała od Rządu Chin Ludowych depeszę, w którym jest, że samoloty amerykańskie dokonały ataku na chińską ludność cywilną. Rada Bezpieczeństwa otrzymała również oświadczenie rządu amerykańskiego, zawierające odpowiedź na to oskarżenie.

Malik zaproponował włączenie na skargi Chińskiego Rządu Ludowego do porządku obrad.

Jednakże delegat brytyjski Jebb zaoponował przeciwko temu, twierdząc, że nie zapoznał się z odpowiednimi dokumentami.

Wobec tego skarga Rządu Chińskiej Republiki Ludowej zostanie ze zcada Rady włączona do porządku obrad następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu obrad Malik występując w charakterze delegata ZSRR zaproponował by Rada Bezpieczeństwa w trybie wniosku nagłego posta nowiła zaprosić natychmiast przedstawicieli Chińskiego Rządu Ludowego do udziału w dyskusji nad skargą przeciwko zbrojnemu wtargnięciu na wyspę Taiwan (Formozę).

SZMERY ODRY

Wielu wrocławian...

...nie zna zupełnie zabytków swego miasta. Czy nie znalazła by się jakaś instytucja lub organizacja społeczna, która zainicjowała by wycieczki na wycieczki miasta pod kierunkiem historyka sztuki? Niewątpliwie wielu mieszkańców miasta wzięłoby udział w takich wycieczkach.

Opera w Kłodzku

Mieszkańcie Wrocławia, aby pójść na operę, musi wyjechać do Zabkowic czy Kłodzka, gdzie „Artos" wystawia dosko nałe montaże operowe. Czy współudziałem artystów Opery Wrocławskiej.

Ciekawi jeden z artystów operowych odwiedzili podobno gospodą kłodzką i przejadając wyrazili ubolewanie!...

— Co za brak wrozmaitenia!...

— Zupełnie jak w repertuarze Opery Wrocławskiej — odparowuje kie rownicka gospody.

Brak drobnych...

...jest stałym zjawiskiem w taksówkarzy wrocławskich. Doprowadza to do groteskowych następstw. Ostatnio, który wsiadł do taksówki aby zdążyć na pociąg, będą zmuszeni się wiaduje się nagle przed dworcem, że kierowca nie jest w stanie wydać mu reszty z banknotu 50 zł. Wobec tego pasażer musi biegać po okolicznych kioskach i dokonać zmiany banknotu. Tymczasem pociąg czy autobus ucieka.

Naszym zdaniem, istnieją dwie możliwości aby temu zaradzić: albo taksówarze zaopatrzą się w drobne, albo pasażerowie nie mający drobnych, a nie chcący spóźnić się na pociąg, będą zmuszeni się na dworzec piechotą.

Były niegdyś...

...plany Wrocławia, wystawione w czytkonych tablicach. Obecnie tablica taka na reprezentacyjnym placu Wojewódzkim ziejie pustką, gdyż planu nie ma. Może by tak zapisować wystawie nie planów we wszystkich ważniejszych punktach miasta?

Jan Debek

Gminna Spółdzielnia w Kondratowicach skupuje zboże

Kondratowice, w sierpniu ostatnie dni sierpnia na Dolnym Śląsku są upalne. Potop słońca zalewa pola, na których planową podorywkę wykonano prawie w stu procentach. Coraz rzadziej spotyka się tu miedze, coraz mniej jest szachowic chłopskich. Na tych ziemiach — przebojem walcząc z kulakami i starymi przesądami — zdecyduje sobie sprawę obywatelstwa nowa, wyższa forma społecznego gospodarowania — spółdzielnia produkcyjna.

Mimo upałów, wokół czuć jesień. Żniwa minęły. Przypo minają o nich stogi zboża, wy sokie i pękate, ułożone przez tych spółdzielców, którzy jeszcze nie dorobili się własnych, na nowo miane zakrojonych, budynków gospodarskich.

Spółdzielcy z Podgaja, wiozące swój jęczmień i rzepak do punktów skupu Gminnej Spółdzielni w Kondratowicach, powiatu strzelińskiego, odchylają głęboko i z ulgą. Nie zaskoczy ich jesień. Pracu u nich rozwija się według planu. Omłoty, orki i siewy — wszystko rozmieszczone należycie w czasie.

— Człek nie gubi się, jak dawniej — mówią. Spokojnie robi co do niego należy. Wszystko będzie wykonane na czas.

Sztab opracował plany

Przed trzema dniami odbyła się pierwsze posiedzenie Gminna Komisja Planowego Skupu Zboża w Kondratowicach. Zaznajomiła się z projektem planu dla gminy, opracowanym przez władze powiatowe na podstawie wyników próbnych omłotów i zeszłorocznej podaży. W ubiegłym roku gmina Kondratowice w ramach akcji planowego skupu sprzedała Państwu 650 ton, przekraczając przewidzianą planem ilość 666 ton. W tym roku plan jest wyższy od zeszłorocznego o 30 procent.

Właśnie nad tą sprawą dyskutuje gminna komisja. Kolejno zabierają głos na najwięcej aktywności, którym na sercu leży pomyślny przebieg skupu. Posłuchajmy, co mówi Jan Olejnik, od niedawna przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Karczynie, b. średniorolny chłop, który zbiera jeszcze plony z działki indywidualnej o wielkości 8 ha.

— Plan, nałożony na naszą gminę jest słuszny — wiedzieli dziś w swym przemówieniu Jan Olejnik. — Nasze tegoroczne urodzaje są lepsze, niż zeszłoroczne. Ze swoich 8 ha gruntu, których przecież nie wykorzystałem tak, jak będę one wykorzystane w spółdzielni produkcyjnej, po obliczeniu, ile mi potrzeba chleba i ile będę musiał wnieść jako wkład siewny, pozostało 8 ton pszenicy i 2 tony jęczmienia. To jest moja nadwyżka, na całości ja zawiozłem na punkt skupu, żeby pokazać moim sąsiadom, że to jest najlepsza droga do zabezpieczenia naszemu Państwu — chleba i ziarna. Po co ja mam plon swojej pracy trzymać w stodole? Przecież nie zamierzam nim spekulować! W państwowym magazynie będzie ono pewniejsze, aniżeli w moim śpichrzu. Niech nasze ludowe Państwo tak nim gospodarzy, ażeby we właściwym czasie trafiło do właścicieli ziemi, którzy z mojej pracy była korzyść dla robotników i wszystkich ludzi pracy, którzy wykonują Plan Dzielni i budują socjalizm w Polsce.

Jan Olejnik jest mądrym chłopem, szanowanym w swej wsi. Nic dziwnego, że właśnie jemu dali rolnicy karczyńscy, którzy założyli u siebie spółdzielnię produkcyjną, powierzyli jej kierownictwo.

Gminna Komisja Planowania Skupu Zboża, wziąwszy pod uwagę, że przeciętny średniorolny chłop gminy Kondratowice będzie w stanie sprzedać połowę tej ilości, którą już odzewił Jan Olejnik, zatwierdziła przesłane projekty, wnosząc do nich wewnę poprawki. Gminna komisja rozbiła ten plan na poszczególne gromady i ustaliła terminarz zebrań gromadzkich. Na dwóch kolejnych zebraniach gromady zaznajomią się z planem, wybiorą radki gromadzie celem szczegółowego jego przeprowadzania. Na następnym zebraniu zapadnie już uchwała, wiążąca wszystkich rolników i każdego chłopa, przypieczętowana jego własnym podpisem na zobowiązaniu.

— Jak gmina będziemy unikać metod administracyjne go nacisku — stwierdził sekretarz przewodnim GRN Tadeusz Szybowski, który w ubiegłym roku walnie przyczynił się do przekroczenia gminnego planu skupu zboża. — Nasze doświadczenia, zdobyte w toku zeszłorocznej akcji, nakazują nam rozwinąć robotę uświadamiającą, p-

Przed Miesiącem Odbudowy Warszawy

100 tysięcy imprez w całym kraju

Przygotowania na Dolnym Śląsku

Od kilku tygodni województwo wrocławskie przygotowuje się intensywnie do akcji wrześniowej — Miesiąca Odbudowy Warszawy. Miesiące ten będzie poświęcony propagandzie akcji, pozyskiwania dla niej nowych działaczy i aktywistów, urządzaniu imprez dochodowych i zbiórek.

Na terenie całego kraju odbędzie się 100 tys. różnego rodzaju imprez. Do współpracy z komitetami OW przyzwoliło całe społeczeństwo, partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe. Tegoroczna akcja wrześniowa przyjmowana będzie pod hasłem „Świadczenia na SPOS budują nową Warszawę, umacniają pokój".

Na ostatnim posiedzeniu Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy omówiono etos, kształt przygotowań. Do pracy zmobilizowano tysiące ludzi. Zorganizowani w powiatowych, miejskich, gminnych i zakładowych Komitetach Odbudowy Warszawy oraz szkolnych i gromadzkich kołach OW — będą oni kierować całą akcją i nadadzą jej charakter masowy.

Trzonem aktywu akcji wrześniowej będzie młodzież. Członkowie szkolnych kół OW i członkowie ZMP będą stawiali rzesze kwestarzy ulicznych i popularyzatorów odbudowy stolicy.

W ciągu września we wszystkich zakładach pracy, szkołach, gromadach odbędą się zebrania i masówki. Wystąpiono na nich będą prelekcje o znaczeniu akcji, jej osiągnięciach i zadaniach SPOS w Planie Sześcioletnim.

Na terenie Dolnego Śląska odbędzie się około 250 masówek, 90 akademii, 550 wieczorów i pogadanek. Poza tym zorganizuje się szereg imprez dochodowych: artystycznych (80 na terenie województwa), sportowych (70), festynów (16), koncertów (2 w pow. Środa Śląska i 1 w Żaganiu). W 700 zbiórkach ulicznych weźmie udział z górą 7 tys. osób. W ramach Miesiąca zorganizowany będzie wieczór literacki w Trzebnicy.

Dochód z imprez i zbiórki przyczynią się do zasilenia Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. (ZZ)

Punkt obserwacyjny

Zbłąkany turysta w Kłodzku

Podróżnego, przybywającego do Jeleniej Góry, wi Dworcu Głównym kiosk turystyczny, udzielający mu wszelkich informacji. Liczna mapy, przewodniki, drogowskazy informują o szlakach turystycznych, dzięki którym poznajemy piękno Karkonoszy.

Jakie inaczej jest w Kłodzku, stolicy Ziemi Kłodzkiej, centralnym punkcie wypadowym w góry Kłodzkie, Bielawy, Góry Śnieżne, Orlickie, Stowe czy Sowie, dla tej jednej z najciekawszych regionów turystycznych w Polsce, o wielkim znaczeniu terenu. Wdy dzień dwutygodniowych wczasów dla Ziemi Kłodzkiej można by wypełnić niezwykle atrakcyjnymi wycieczkami. Okazuje się ponadto powinny być celem specjalnych wycieczek turystycznych z całego kraju.

Niestety, Kłodzko jest miastem mało gwiżdżącym. Nie zamierza narzucać przybyszowi myśli o zwiedzeniu pięknych okolic, ani nawet miasta. Zaden kiosk turystyczny na dworcu nie zdradza, że przybyło się do przebogatej w atrakcje krajoznawcze ziemi.

Kłodzkie księgarnie takby za nic na adwokata zkarbów ziemi. Można przejść całe miasto, a w żadnym obcie wystarczy się dowiedzieć, gdzie by jednego z licznych wydawnictw informacyjnych o regionie kłodzkim, nie mówiąc o mapie. Zadna tablica informacyjna nie wspomni o adresie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego czy Towarzystwa Miłośników Ziemi Kłodzkiej. A że takie towarzystwa były swego czasu bardzo czynne, świadcza o tym liczne wydawnictwa o kłodzkiem dowiedziałem się, odsiedząc je w oknach zamkowych księgarń... we Wrocławiu czy innych miastach.

Dolnego Śląska. Sam zresztą w najlepszy przewodnik po Ziemi Kłodzkiej Czytelnicy się w... Świdnicy.

Napróżno szukamy w mieście mapy Kłodzka z informatorem o cennych zabytkach miasta.

Wchodzimy do biura podróży „Orbis" z nadzieją, że tu zarzecie dowiemy się czegoś o możliwościach turystycznych Ziemi Kłodzkiej. Niestety, „Orbis" zajmuje się sprzedażą biletów lotniczych, wycieczek zrowniez (ale tylko do godz. 16) sprzedaż biletów kolejowych, natomiast dla informacji turystyczno-turystycznego nie posiada.

Rozglądamy się po lokalu „Orbisu". Rozwiesza się tu się oczy dwa plakaty zachęcające do turystyki. Jeden do turystyki bliższej, drugi do nieco dalszej.

„Visitez la Suede" — woła do nas plakat w Kłodzku, a je po zasiad zmarzeć nie, nie, abyśmy bawiąc w pobliżu Świdnika. Wielbłada w Górach Stołowych i przemierzając Pieniny czy Dusznik — zwiedzili koniecznie... Pieniny. Dowiedziawszy się się wce w ce arcy możliwościach turystyki w Szwecji i Pieniniach, a nie dowiedziawszy się się niczego o Pieniawie, wy chodzimy z „Orbisu" i udajemy się na adwokata zkarbów ziemi.

Z dumą spoglądamy na tablicę z rozkładem jazdy autobusów. Niestety, ani autobusu ani PKP nie wywiadują się w dostatecznej mierze potrzeb turystyki i dotrzeć do takiego np. Ladka-Zdroju jest trasa dużo trudności.

Usiłujemy dostać się do poczekalni dworca autobusowego. Weźcie jest zabrasowane.

— Nie można wejść — tłumacza nam — bo tam dwie osoby kupują bilet.

Poczekalnia ta ma dosyć szczupła, co dotkliwie odczuwa się przy bardzo wysokiej frekwencji dyspaterów PKS-u: autobusy stanowią szybki i sprawny środek komunikacji na Ziemi Kłodzkiej.

Wreszcie, szczupłość lokalu, udało się wywiesić kilka narowade artystycznych plakatów, propagujących piękno Ziemi Kłodzkiej. A wiec sa nie plakaty szwedzkie, lecz i kłodzkie.

Poza brakiem wszelkiej informacji turystycznej w Kłodzku cierpi na brak masowych pomieszczeń. Wygodny hotel Pod Niedźwiedziem nie może służyć masowej turystyce. Koniecznie jest założenie dużego domu wycieczkowego.

Kłodzko posiada tylko dwie gospody. Masowe wycieczki nie znajdą tu punktów zbiorowego wyżywienia. W gospodzie przy Rynku w dniu naszego pobytu rozgrywały się sceny przypominające ostatni felieton Wiechowa „Przekroju" pod tytułem „Obiadek". Za każdym wolnym stołem stała kolejka ludzi czekająca, kraj pan wieksze kawałki... Kto kompot gorący?... Dmuchaj pan!

*

Ale to są wszystko przeszkody, które przy dobrej woli i sharmonizowaniu wysiłków władz miejskich i jednoczesnych sie towarzystw turystycznych — dadzą się usunąć. Miasto Kłodzko, gród Chrobrego, ze swymi uroczymi podcieniami, wspaniałą wieżą ratuszową i barokowym kościołem, Maria-ska Kolumną, starymi, kamienicami o zabytkowych portalach przy ul. Grodzkiej — powinno stać się naprawdę stolicą turystyczną regionu kłodzkiego. Niedociągnięcia można usunąć i trzeba będzie w najbliższym czasie rozpocząć wielką propagandę piękna Ziemi Kłodzkiej.

Zbigniew Grotowski

List znad Bałtyku

Dzieci polskie i czeskie zamiast milionerów z UFA

Międzywodzie, w sierpniu

Kiedy latem 1949 r. objeżdżałam z wycieczką Ziemi Lubuską, gdzie w liczba nadmorskie przy ujściu Odry: Międzyzdroje, Wisełka, Międzywodzie, Dziwnów, Niechorze, Pobierów, Rewal itp. — czekały w pięknie i słońcu na wczasowiczów wille i domki mniej lub więcej zdewastowane, do prowadzone już do stanu użyteczności. Ale na rozległych plażach mało wtedy było ludzi. Budynki stały puste.

Wiele się zmieniło od tego czasu. Na Dolne Przyodrzu ludzie pracy tłumnie przyjeżdżają na odpoczynek z całego kraju.

Dziwnów, gdzie przed wojną milionerzy UFA (Universum Film Aktiengesellschaft) wyrzewali na gorących piaskach swe opasłe ciesłka — dziś rozbrzmiewa śmiechem dzieci, czeskich i polskich.

Dziwnówie bowiem, ze względu na specjalnie właściwości klimatu, odpoczywa dziatwa z Czechosłowacji (w drodze pobytów wymiennych) pod opieką lekarzy i wychowawców czeskich.

Cała Wybrzeże zresztą uśmiechem dzieci, głównie polskich.

Dziwnówie bowiem, ze względu na specjalnie właściwości klimatu, odpoczywa dziatwa (w drodze pobytów wymiennych) pod opieką lekarzy i wychowawców czeskich.

Cała Wybrzeże zresztą uśmiechem dzieci, głównie polskich.

Dziwnówie bowiem, ze względu na specjalnie właściwości klimatu, odpoczywa dziatwa z Czechosłowacji

Reportaż spod chmur

Z przodownikami pracy nad Wrocławiem

W ubiegłą niedzielę na wrocławskim lotnisku odbywiono Mały Gądów odbyły się w ramach pokazów lotniczych loty dla przodowników pracy. Współpracownik „Słowa" odbył „podniebną wycieczkę", przechodząc wspólnie z kilkoma innymi jej uczestnikami pierwszy chrzest powietrzny. Oto wrażenia z lotu nad Wrocławiem.

Trochę z niepewnością spoglądaliśmy na masywny kształt dwumotorowego samolotu pasażerskiego PLL „Lot" — typu Liż.

I te 11 ton dźwigną się w powietrze, zabierając 26 osób? Z listy odczytywano nazwiska szczęśliwców.

— Widzisz, Janek, gdybyś został przodownikiem pracy, my też byśmy polecieli! — mówi do młodego robotnika jego towarzysza. Tłum odprowadza oczyma każdą postać, wstępującą po drabince do kabiny samolotu. Wdrapałem się ostatni.

Miejsca były już zajęte. Górnicy wałbrzyskich kopalń, przodownice z Bielawy, Dzierżoniowa i Wrocławia, młode członkinie i członkowie ZMP.

Ankieta przeprowadzona na poczekalni wśród pasażerów wykazała, że takich nowicjuszy jak ja — jest więcej: trzech górników, 4 przodownice pracy i młoda członkini Zarządu Woj. ZMP ob. Rozbicka. Po chwili zamknięto drzwi i... pudło kabiny zadrgało.

Podskakując niezdarnie, jak autobus po wybojach, toczył się nasz statek na pole startu. Wreszcie bujanie ustało. Migające przez okno ogródki, domki i płoty dowodziły, że podzimy już w przestworzach. Wszyscy wyglądali przez okienka. Maszyna nabierała wysokości, wgniatając ciała w fotele.

— Podobnego uczucia doznaje się przy szybkim wyjeździe windy z kopalni — mówi górnicy.

— A mnie przypomina to przejażdżkę „diabelskim młynem" w Wesołym Miasteczku.

— zauważyła koleżanka z ZMP.

— O, nasza fabryka! A tu Dworzec Główny, ale jaki mały...

— I znajdź tu swój domek, kiedy wszystkie są z góry takie same — narzekał ktoś. —

A może Wałbrzych zobaczymy?

— Dopiero z wysoka widać, jak bardzo Wrocław jest zniszczony — mówi górnik Żeromski. Jeszcze wiele lat pracy nas czeka, zanim odbudujemy miasto.

Rozmowę przerywa nagłe poderwanie dziobu maszyny w górę. Znów ciska nas w fotelu, tłoczy do podłogi niezwykła siła.

To sztuczne „górki", celowo robione przez pilota, by pasażerowie mieli emocje. Uśmiechnięta głowa telegrafisty wysuwa się z kabiny.

— No co? Nikt nie „choruje"?...

— Nie, nie! Jeszcze chcemy „górek"!

Mocni i wytrzymali są ci przodownicy. Nic ich nie zmoże.

Już widać znów tłumy na lotnisku. Ziemia, domy, ludzie rosną w oczach. Jeszcze jeden, drugi, potem coraz więcej. Toczymy się po ziemi. Otwierają się drzwi.

Daremnie znajomi szukają „zielonej", schorowanej twarzy. Przodownicy pracy są przetrwali nie tylko na ziemi. I w powietrzu przodują wytrzymałością, nawet w czasie pierwszego chrztu powietrznego.

Czesław Nowicki.

Dzieci Polonii francuskiej

po spędzeniu miłych wakacji opuszczają Ziemię Kłodzką

Wakacje dobiegają końca. Z dziesiątków kolonii młodzieżowych, dla których piękna Ziemia Kłodzka była miejscem wypoczynku, wyruszają setki mło dzieży.

W okresie wakacyjnym w Kłodzku i Dusznikach przebywała na koloniach młodzież Polonii z północnej Francji. Znaleźła ona doskonałe pomieszczenie w Państwowym Domu Dziecka.

Serdeczny stosunek cechujący wychowawców do młodzieży, harmonijna współpraca kierownictwa młodzieża i personelem wychowawczym, wreszcie serdeczna opieka Partii, dbającej, aby kolonii dosłownie nicze go nie zabrakło — sprawiły, że dzieci czuły się tam, jak w rodzinie.

Z zamienia PK PZPR stała łączność z kolonią utrzymywał ob. Tetlak. Społeczeństwo miasta Kłodzka często nawiedzało kolonie, podziwiając u dzieci za pał w nauce mowy ojczystej oraz w poznawaniu polskich tra dycji i polskiego obyczaju.

Podczas pobytu na kolonii dzieci robotników polskich z Francji zapraszały się w przeznaczonych na to chwilach do pracy zespołowej, biorąc udział w nieleniu chwastów i poszukiwaniu stonki.

Przez wykłady, pogadanki i liczne wycieczki, dzieci Polonii francuskiej poznały naszą ziemię, nasze prace i osiągnięcia swej Ojczyzny. Pomagali im w tym wydatnie: kierownicy, dyrektorzy dzaoczlcna ob. Helena Pieczko Dwuczłonowy grup Stefania Debulak, Helena Babisz i Ewa Bałułowicz.

W tych chwilach dzieci opuściły Kłodzko. Przed odejściem pociągu zegnaiace je społeczeństwo przeżyło wzruszająca chwi le. Widziało bowiem, że dzieci nie chcą odjeżdżać. W ostatniej minucie powiedziały one ob. Tetlakowi, do którego szczerze się przyzwyczaiły:

— Nie chcemy jechać do Fran cji! My już tu zostaniemy! A jeśli musimy odjechać, to oświadczamy, że wkrótce wrócimy tu z rodzicami.

Wszystkim żegnającym dziate lwudziom załzawiły się oczy. Bo każdy dostrzegł u przemoczonych dzieci polskich z Francji świadomość, że i ich miejsce i miejsca ich rodzin jest w tej ziemi ojczystym.

Dzieci z Francji, po powrocie do swej przybranej ojczyzny, opowiedzą swym rodzicom pra wdę o Polsce Ludowej. Przywiozą ze sobą wiadomości, że wkrótce wrócimy tu z rodzicami.

Wszystkim żegnającym dziate lwudziom załzawiły się oczy. Bo każdy dostrzegł u przemoczonych dzieci polskich z Francji świadomość, że i ich miejsce i miejsca ich rodzin jest w tej ziemi ojczystym.

Dzieci z Francji, po powrocie do swej przybranej ojczyzny, opowiedzą swym rodzicom pra wdę o Polsce Ludowej. Przywiozą ze sobą wiadomości, że wkrótce wrócimy tu z rodzicami.

Wacław Ciechalski

Codzienny film

Szłuszny powód obrazy

Przed sądem wałbrzyskim rozegrał się epilog następującego zajścia. Oto grupa sportowców, spiesząca na doniosłe rozgrywki sportowe, wsiadła do niewłaściwego wozu tramwajowego i zażądała od konduktora, aby zawiózł ją na stadion sportowy. Konduktor, powołując się na obowiązujący rozkład jazdy — kategorycznie odmówił. Sportowcy ocenili to jako objaw niedoceniania wagi sportu i poczęli wyrażać się ujemnie o konduktorze. Padły przy tym pewne bardzo obraźliwe słowa.

Wybrałem sobie przebieg tej rozprawy. Sędzia namawia oskarżyciela prywatnego, aby wyjawił przed sądem owe obraźliwe słowa.

Oskarżyciel rumieni się i mówi:

— Wysoki trybunale, niestety, to są tak podłe słowa, że wstydzę się je tu powtórzyć...

Tak mnie jeszcze nikt w życiu nie sponiewierzał.

— Może zarządzić tajną rozprawę? — niewątpliwie zaproponował sędzia.

Wreszcie przy drzwiach zamkniętych obrazony konduktor wykrztusił:

— Oskarżony powiedział do mnie „ty lisymański Koreańczyku".

Za tę zniewagę oskarżony otrzymał 7 dni aresztu. Nie wolno konduktorów tramwajowych obrzucać nikczemnymi wyzwiskami. Jest to ostrzeżenie dla innych osób, aby w miejscach publicznych nie używać nieprzyzwoitych słów.

Grot.

Gminna spółdzielnia w Kondratowicach skupuje zboże

(Dokończenie ze str. 3-ej)

na dłoń zarno Zająca i upewniwszy się całkowicie w swych podejrzeniach, powiada:

— Obywatelu Zając, postąpiliście nieuczciwie, bo zmieszaliście stare ziarno z nowym. Stare toczy wam wołek i zapaskudzicie nam magazyn.

Zając, patrząc złymi oczyma spode łba, usiłuje wykręcić się sianem.

— Zdaje wam się, Karandys — bełkocze niewyraźnie, jakaś ta mąka niezgodna pachnie jak miodek, jeno was dzisiaj coś ugryzło w oko. Ze Wodzicie, Karandys.

Ale czujne oko magazyniera Gminnej Spółdzielni dobrze widziało. I przyparty do muru Zając przyznał się, że w zeszłym roku zostawił sobie na „czarną godzinę" parę metrów ziarna i teraz zmieszał je z nowym, bo „ziarno stare i nowe, jak ojciec z synem się nie pokłóca".

— Witrzna dusza w kułaku — stwierdził magazynier. — Nie tylko magazyn wołkiem, ale całe nasze życie zatrułby, gdyby mu pofolgować. Chował to zboże na spekulację, żeby na przednówku, na biedocie się odkuć. I nic z jego rachub nie wyszło. Przyszła na niego i na innych wyzyskiwaczy naprawdę czas na godzinę, bo władza ludowa nie pozwoli im żerować i spekulować.

Józef Karandys, magazynier Gminnej Spółdzielni w Kondratowicach, czuje się jak żołnierz na posterunku walki klasowej. Wie, że realizując sprawnie skup, przekreśla plany wrogów Polski Ludowej.

Jan Dębek

FACHOWCY POSZUKIWANI

Nauczycieli zawodu do galanterii skórzanej poszukuje Państwowe Liceum Przemysłu Skórzanego Wrocław — Bosia Haukego 21. Warunki do omówienia na miejscu. 5153

4-ech ślusarzy zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Wrocławiu. Zgłoszenia Piekarnia Mechaniczna, Sienkiewicza 18 22. Warunki do omówienia na miejscu. K-2845

Zarząd Państwowego Uzdrowiska w Dusznikach — Zdroju potrzebuje od zaraz:

1-go rutynowego kierownika do działu finansowego,

1-ną wykwalifikowaną maszynistkę,

1-ną pielęgniarkę,

1-go kelnera,

1-go ślusarza

oraz robotników niewykwalifikowanych.

Ustalenie warunków pracy i wynagrodzeń na miejscu. K-2842

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM streptomycy ne. Wrocław — Bolesława Ur. Abramowskiego 53.

SPRZEDAM różne meble Traugutta 84—28, godz. 18—20. 5140

SPRZEDAM okazyjnie futro karakułowe. Roosevelt 18—13. 5140

SPRZEDAM futro karakułowe pierwszorzędne. Kosa, waliąc. Niemcewicza 9—5 5158

ZGUBY

ZGUBIONO odcinek zameldowania, legitymacje Związku Miejskiego na nazwisko Wesołowska Bronisława. 5132

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydana przez RKU Wrocław, oraz odcinek zameldowania na nazwisko Tronów Mikołaj w. Masłowice. 5133

ZGUBIONO karte majątkowa na nazwisko Nitych ski Hilary wydana przez Wojewódzki Zarząd Gospodarki Ewakuacyjnych w Równym.

5134

ZGUBIONO odcinek zameldowania oraz rejestracje rejestracyjną na nazwisko Barwyżuk Ryszard. 5135

ZAGUBIONO legitymacje Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Nr. 178899 na nazwisko Langer Mieczysław. 5144

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Kalinowicz Michał wydaną przez RKU Warszawa. 5145

ZGUBIONO legitymacje Związku Zawodowego Stańczyk Maria. 5147

ZGUBIONO książeczkę wojskową legitymacje ZZK, PKP, bilet dyrekcyjny, przepustkę wstępu na warrataty. Szczepaniak Stanisław 5151

ZGUBIONO legitymacje Związku Zawodowego Metalowców, PZL, oraz pozwolenie na broń. Dervlak Józef. 5159

SKRADZIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, metrykę urodzenia. Chwal Feliks. 5152

SKRADZIONO karte rejestracyjną RKU Trzebnica na nazwisko Matuszek Czesław. 5141

UNIEWAŻNIAM zgubione dowód osobisty Nr. 295466 na nazwisko Wróbel Aniela. Legnica.

K-2836

ZGUBIONO legitymacje Związku Zawodowego oraz odcinek zameldowania Bieksunin, ul. Rodkowskiego 36. 5139

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Dyba Eugeniusz ur. dnia 12.9. 1931, wydany w Świdnicy. P-2690

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wojskowe poborowych z RKU Jarocin. Antczak Stefan.

UNIEWAŻNIAM zgubiona leg. PKP Nr. 601393 na nazwisko Paschek Romualda Nowy Sącz, woj. Krakowskie. K-2841

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko Bohm Wanda — zam. Karpacz. K-2299

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Żak Helena. Legnica, Kwadrat 23 m. 3. K-2837

ZGUBIONO metrykę urodzenia na nazwisko Możżeńko Regina, metrykę ślubna i karte repatriacyjną na nazwisko Zawicz Regina. 5138

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Świdnica na nazwisko Oliwiak Bolesław, Legnica. K-2835

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe odcinek zameldowania, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej Zdzisław. 5156

WOLNE POSADY

RETUSZERY portreciści stała praca konsorcjonalnej pracownia poszukiwani. „Studio" Poznań, Sienkiewicza 3a. K 2795

POTRZEBNA samodzielna pomocnica do domu. Wiadomość godz. 18—20 Stefczyka 28 — Biskupin. 5062

POTRZEBNA pomoc domowa lekko inwalida. Ofiarna Giervwiskich 74 (kościół) Wiadomość godz. 16-ej. Zgłoszenia od godz. 16-ej.

POTRZEBNA gospodyni z gotowaniem, warunki dobre. Zgłoszenia Wrocław, dzieci w wieku szkolnym). Referencje konieczne. Zgłoszenie: Chwalibogowa 3 Maja 63 Albrech.

K-2842

SAMODZIELNA pomoc domowa do małego gospodarstwa u mężczyzny małżeństwa, potrzebna od zaraz. Marszałkowska 3 Bierkunin, ul. Rodkowskiego 36. 5139

LOKALE

POSZUKUJĘ 3 lub 2 pokojowe mieszkanie za zwrotem kosztu remontu. Wiadomość Dworcowa 18 parter. P-2698

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub samego pokoju za zwrotem kosztów. Zgłoszenia „Słowa „Mozart". 5144

DWÓCH lekarzy poszukuje 2-3 pokojowego inwalidzką kuchni. Zgłoszenia pod „Lekarz". 5146

POKOJ umeblowany wyłącznie samotnemu. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Wilanów 5136

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Wiadomość: Wrocław, ul. Hubska 40. 5157

ZAMIENIĘ willkę z ogrodem — kłodzko na podobną lub mieszkanie — Wrocław. Informacje Pl. Bema 8—11. 5063

RÓŻNE

SKŁADAM serdeczne podziękowanie dr Kubiesmu i siostrom za uratowanie życia mojej mamusi — Lewicka Danusia.

UWAGA Instytucje i Urzędy! Napełniamy ołówki kulkowe do przebitki. Wrocław. Stalingradzka 3 m. 2 — Galanteria Pa pierniczca. 5066

DNIA 28.8.1950 r. zgubiono kurtkę skórzaną z dokumentami na nazwisko Marczuk Jan. Legnica, ul. Kościuszka 3. Znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. K-2839

PRZEPRASZAM ob. Kordarzewskiego Stanisława sam. w Milkowie Nr. 38 za nieustanne i krzywdzące go posądzenie o dokonanie kradzieży pieniędzy. Podpisany Kuś Stanisław, Milkow Nr. 52, pow. Jel. Góra. K-2838

SPRZEDAM 8 tygodniowe my dosi Olesnica koło Kobierzyca. Ul. Jabłkowa 9, T. Parski. 5154

PRZYBŁAKAŁ się pies wilczur. Wiadomość ul. Trzebnicka 3 m 4 Po czterech dniach uważa za własność. 5155

Listy do SŁOWA

Trzeba naprawić przed jesienią dach przy ul. Modrzejewskiej 17

Sekretarz Komitetu Blokowego Nr 28 we Wrocławiu, zwrócił się do nas z prośbą o interwencję w sprawie jedne go z mieszkańców domu przy ul. Modrzejewskiej nr 17.

List przedrukowujemy:

„Dach domu przy ul. Modrzejewskiej 17 nie był dotych czas smołowany i pęka, powodując szpary, przez które pod czas deszczu przedostaje się do kamienicy woda. Ob. R., prezesowi Rzeźni Miejskiej, były żołnierz frontowy na szla ku Lenino - Berlin, szczególnie cierpi z tego powodu, ponieważ mieszkanie jego znajduje się na poddaszu. Przecie kając woda zalewa sufity i spływa po ścianach mieszkania.

Ob. R., jest ojcem trzyletnie go synka, a wkrótce spodziewa się drugiego dziecka. Trzeba przejmuje go na myśl o tym, że niebawem nastaną jesienne słoty, a jego dziecko będą miały nad głową suchego sufitu.

Wszelkie prośby, kierowane za pośrednictwem administracji domu do różnych instytucji, nie odniosły skutku. Za pośrednictwem „Słowa" zarówno ob. R. jak i sekretarz Bloku nr 28 proszą ZNM o naprawienie dachu, ponieważ stan jego grozi zdrowiu mieszkańców, a szczególne małych dzieci".

Prośbę popieramy tym bardziej, że remont dachu nie jest pracą specjalnie kosztowną. Potrzebne są — oczywiście pieniądze, ale przede wszystkim dobra wola ZNM.

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
Wieś
OWALDA ZBORCZEGO BUDOWY PRZEMYSŁOWEJ WSI POLSKIEJ, SZCZEGÓLNIE PAŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Bolesław Prus

108

LALKA

— Ma racje, jeżeli pełny teatr jest dla niego najwyższym szczęściem.

— Pan sądzi, że są szczęścia, które warto opłacić krótszym życiem? — spytała panna Izabela.

— I nieszczęścia, których warto uniknąć w ten sposób — odpowiedział Wokulski.

Panna Izabela zamyśliła się i od tej pory szli obok w milczeniu.

Tymczasem siedząc nad sadzawką i w dalszym ciągu karmiąc łabędzie hrabina rozmawiała z panem Tomaszem.

— Nie uważasz — mówiła — że ten Wokulski jest jakby zajęty B-ką?...

— Nie sądzę.

— Nawet bardzo; dzisiejsi kupcy umieją robić śmiałe projekta.

— Od projektu do wykonania ogromnie daleko — odparł nieco zirytowany pan Tomasz. — Choćby jednakże nawet tak było, nic mnie to nie obchodzi. Nad myślami pana Wokulskiego nie panuję, a o Belci jestem spokojny.

— Ja, w rezultacie, nie mam nic przeciw temu — dodała hrabina. — Cokolwiek nastąpi, oczywiście zgadzam się z wolą boską, jeżeli zyskuję na tym ubodzy... Ciągle zyskują... Moja ochrona będzie niedługo pierwszą w mieście i tylko dlatego, że ten pan ma słabość do Belci...

— Dajże spokój... Wracają!... — przerwał jej pan Tomasz.

Istotnie panna Izabela z Wokulskim ukazali się na końcu drogi.

Pan Tomasz przypatrzył im się z uwagą i dopiero teraz spostrzegł, że dwoje tych ludzi harmonizują ze sobą wzrostem i ruchami. On, o głowę wyższy i silnie zbudowany, stąpał jak ces-koskowy; ona, nieco drobniejsza, lecz kształtniejsza, posuwała się jakby płynąc. Nawet biały cylinder i jasny paltot Wokulskiego godził się z popielatym płaszczykiem panny Izabeli.

— Skąd mu ten miały cylinder?...* — pomyślał pan Tomasz z goryczą. Potem nasunęła mu się dziwna kombinacja: że Wokulski jest to parweniusz, który za prawo noszenia białego cylindra powinien by mu płacić przynajmniej pięćdziesiąt procent od wypożyczonego kapelusza. — A sam wzruszył ramionami.

— Jak tam pięknie, cieciu, w tamtych alejach! — zawołała zbliżając się panna Izabela. — My z ciocią nigdy nie bywamy w tamtej stronie. Łazienki było wtedy są przyjemne, kiedy można chodzić po nich szybko i daleko.

— W takim razie poproś pana Wokulskiego, ażeby ci częściej towarzyszył — odpowiedziała hrabina, tonem jakiejś osobliwej słodyczy.

Wokulski ukłonił się, panna Izabela nieznacznie ściągnęła brwi, a pan Tomasz rzekł:

— Może byśmy wrócili do domu...

— Ja myślę — odparła hrabina. — Pan jeszcze zostaje, panie Wokulski?

— Tak. Czy mogę panie odprowadzić do powozu?

— Prosimy. Belu, podaj mi rękę.

Hrabina z panną Izabelą poszły naprzód, za nimi pan Tomasz z Wokulskim. Pan Tomasz czuł w sobie tyle goryczy, kwasu i ciężaru na wolek białego cylindra, że nie chcąc być niegrzecznym zmuszał się do dowcipu i gaworzenia, pragnąc w jakiśkolwiek sposób zabawić Wokulskiego, znowu zaczął mówić mu o swej kamienicy, z której ma nadzieję otrzymać czterdzieści albo i pięćdziesiąt tysięcy czystego zysku.

Cyfry te ze swej strony źle podziałały na humor Wokulskiego, który mówił sobie, że ponad trzydzieści tysięcy rubli już nic nie jest w stanie dołożyć.

Dopiero gdy podjechał powóz i pan Tomasz uzadowiwszy damy i siebie zawołał: *raszoj* — Wokulskim znikło uczucie niesmaku, a ocknął się żal po pannie Izabeli.

— Tak krótko! — zwracał patrząc z westchnieniem na lazienkowską szosę, na którą w tej chwili wjechała zielona beczka straży, polewająca drogę.

Poszedł jeszcze w stronę Pomarańczarni, tą samą ścieżką co pierwej, upatrując na miałkim piasku śladu bucików panny Izabeli. Coś się tu zmieniło. Wiatr dął silniej, zmącił wodę w sadzawce, porozgniał motyle i ptaki, a za to napędził więcej obłoków, które raz po raz przyćmiewały blask słońca.

— Jak tu pudno! — szepnął i zawrócił do domu.

Wsiadł do swego powozu i przymknąwszy oczy nasycał się jego lekkim kołysaniem. Zdawało mu się, że jak ptak siedzi na gałęzi, którą wiatr chwieje w prawo i w lewo, do góry i na dół, a potem nagle rozśmiał się przypomniawszy sobie, że to lekkie kołysanie kosztuje go około tysiąca rubli rocznie.

„Głupiec jestem, głupiec! — powtarzał. — Po co ja się pnę między ludzi, którzy albo nie rozumieją moich ofiar, albo śmieją się z niezgrabnych wysiłków. Na co mi ten powóz?... Czy nie mógłbym jeździć dorożką, albo tym oto trajkoczącym omnibusem z pięciennymi firankami?..."

Stanąwszy przed domem przypomniał sobie obietnicę dana pannie Izabeli co do awacji dla Rossiego.

— Naturalnie, że będzie miał owacje, ba! jeszcze jakie... Jutro przedstawienie...

Nad wieczorem posłał służącego do sklepu po Obermana. Siwy inkasent przybiegł natychmiast z trwogą pytając się w duszy: czy Wokulski nie rozmyślił się i nie każe mu zwrócić zgubionych pieniędzy?...

Ale Wokulski przywitał go bardzo łaskawie i nawet zabrał do swego gabinetu, gdzie z pół godziny rozmawiali. O czym?...

Pytanie, o czym Wokulski mógł rozmawiać z Obermanem, bardzo zaciekawiało lokaja. Juści o zgubionych pieniądzach... Troskliwy sługa przykładał kolejno oko i ucho do dziurki od kluczu, dużo widział, dużo słyszał, ale nic nie mógł zrozumieć. Widział, że Wokulski daje Obermanowi całą paczkę pięciorublówek i słyszał takie oto wyrazy:

— W Teatrze Wielkim... na balkonie i parazdyje... woźnemu wlienc... bukiet przez rokiejer...

— Co ta besztyja, stary, już zaczyna handlować biletami do teatru, czy co?...

Usłyszawszy w gabinecie szmer ukłonów służący uciekł do przedpokoju, aby tam przyłapać Obermana. Gdy zaś inkasent wyszedł, odezwał się:

— Cóż, skończyło się z pieniędzmi?... Dużom ja tu śliny zepsuł, ażeby mój pofolgował mu Dominikowi i nareszcie wymogłem na nim, że mi powiedział: „Zobaczymy, zrobi się, co się da!..." No i widzę, pan Oberman dobił dziś targu... Cóż, stary w dobrym humorze?...

— Jak zwykle — odparł inkasent.

— Aleście się nagadali z nim. Musi, że o czymś więcej niż o pieniądzach... Może i o teatrze, bo stary paszjami lubi teatr...

Ogólnopolska konferencja sportowa

Z inicjatywy „Dziennika Łódzkiego" została zwołana ogólnopolska konferencja sportowa w sprawie podniesienia kultury w piłkarstwie polskim.

Dyskusja odbędzie się publicznie dnia 4 września w sali ORZZ w Łodzi.

Na dyskusję zaproszeni zostali przedstawiciele władz sportowych: delegaci Rady Kultury Fizycznej ORZZ, Zrzeszeń sportowych, organizacji młodzieżowych oraz dziennika rze sportowi z całej Polski.

Zwołanie konferencji było rzeczą konieczną gdyż ostatnio na boiskach zanotowano cały szereg karygodnych incydentów.

Słowo sportowe

W dniu I Polskiego Kongresu Pokoju

sportowcy Wrocławia licznym udziałem w imprezach zamanifestują swoją wolę utrwalenia pokoju

Stadiony całego kraju zapełnią się w dniu 3 bm. młodzieżą sportową, która chcąc godnie uczcić I Polski Kongres Obrońców Pokoju, zamanifestuje swoją tężyznę fizyczną.

Już na długo przed swoim wystąpieniem młodzież systematycznie przygotowuje się w kołach i klubach. Na treningi prowadzone pod okiem fachowych instruktorów przeznaczano ostatnio bardzo dużo czasu. Wszyscy pragną przecież przygotować się należycie i osiągnąć potrzebne normy w dniu 3 bm. do odznaki SPO.

Zbliża się dzień I Kongresu Pokoju, dzień w którym wszyscy sportowcy powinni przez zdobywanie norm na odznakę, zadokumentować swoją niezłomną wolę utrwalenia pokoju.

W godzinach przedpołudniowych przeprowadzane będą próby na odznakę SPO, w skład których wejdzie trójbój lekkoatletyczny, pływanie, ozrał kolarstwo.

We Wrocławiu zdawanie norm na odznakę przeprowadzone zostanie na wszystkich stadionach sportowych naszego miasta.

I tak na stadionie AZS-u — szkoły i ZS „Gwardia", na olimpijskim ZS „Spójnia", na Kowalach ZS „Włókniarz", Krzykach ZS „Związkowiec" i ZS „Budowlani", Niskich Łąkach ZS „Kolejarz", Pafawagu — ZS „Stal, Wilczych Kątach — „Unia".

Zdawanie norm z pływania będzie się odbywało na pływalni olimpijskiej, Oławce, Grobli, Oporowie i na krytej pływalni Zarządu Miejskiego. Popołudniowy program przewiduje masowe turnieje siatkówki, piłki nożnej, oraz imprezy wycznowe.

Dziś na Stadionie „Pafawagu"

spotkają się w ringu najlepsi pięściarze Z.S. „Stal"

Serię ciekawych imprez pięściarskich, które odbędą się we wrześniu, zapoczątkuje Ogólnopolskie Mistrzostwa Bokserskie Stali.

Trzydniowa batalia najlepszych pięściarzy tego Zrzeszenia, będzie prawdziwą ucztą sportową wrocławskich miłośników tej dyscypliny sportu. Przez ring Pafawagu prze winie się czołówka naszych pięściarzy krajowych, z Barzanikiem, Nowarą, Sznajdrem i Drapała na czele.

Nowara, czołowy bokser Stali z Chorzowa

Po raz drugi w Polsce mistrzostwa sędziowane będą jawnie, co zapewni publiczne ści na lepsze ocenienie możliwości startujących zawodników. Spodziewamy się, że walki stać będą na dobrym poziomie, gdyż wszyscy zawodnicy biorący udział w turnieju przeszli solidną zaprawę na obozie w Ośrodku Kult. Fiz. na Stadionie Olimpijskim.

Do walk o tytuł mistrza ZS „Stal" stanie 90-ciu zawodników z Chorzowa, Wrocławia, Siemianowic, Grudziądza, Zabrza, Gliwic i Katowic. Chcąc lepiej ocenić możliwości poszczególnych pięściarzy poprosiliśmy o wypowiedź jednego z trenerów Obozu Stali — Wieczorka.

W wadze muszej walka o tytuł rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Neumanem z Grudziądza i Majcherczyk, 4

Tej dwójce może zagrozić jedynie Krawczyk z Batorego.

Ciekawie przedstawia się następna kategoria. Faska z pewnością będzie dążył do rewanżu z Prydrychem. Nie wiemy co powie Osiecki.

Stosunkowo słabo obsadzona jest waga piórkowa. Kucharski, Suszka i Wdowiak to kandydaci do tytułu mistrzow skiego.

Wyrównana stawka zawodników, o ustalonej marce walczyć będzie w lekkiej: Ba zarnik, Szczepan, Kempa, Baranowski i Sawicki.

Kierownictwo obozu dużo spo dziewa się po Pawlecie z Katowic. Waga półśrednia to po jedynek Spałka z Ponania.

Pokrzyżować im plany mo że jedynie Wikliński z Pomo rza. Faworytem w średniej jest ślązak Sznajder.

Mimo słabej formy powinien łatwo uporać się z Galem i Rzeczmarkiem z Poznania. W wadze tej startować również będzie rewelacyjny Czapliński.

W półciężkiej zbierze się doborowe towarzystwo: Nowara, Krupiński i Skwara.

W ciężkiej mistrzostwo powinien zdobyć Drapała. Oprócz niego startować będzie: Misiewicz, Hoferek i wrocławianin Antoszewicz.

Początek mistrzostw dzisiaj o godz. 17-ej na Stadionie Pafawagu. (Bil)

Pingpongiści D. Śląska

w turnieju o puchar P.Z.T.S.

W dniach 2 i 3 września od będzie się w Radomiu turniej pingpongowy o puchar Polsk. Zw. Ten. Stoł. W turnieju wezmą udział najlepsi zawodnicy z całego kraju.

Dolny Śląsk reprezentować będą: Rosłan, Stadnik, Arbach Sztachel i dwóch zawodników z wrocławskiej Gwardii.

Wrocławianie uważani są za najsilniejszy zespół, który powinien zdobyć z łatwością puchar.

Najlepszymi graczami Dolnego Śląska są Rosłan i Arbach.

Niespodziankę sprawić może również Stadnik, który ostatnio znajduje się w doskonałej formie.

Sprawdzianem jego klasy i formy jest ostatnie jego zwycięstwo nad mistrzem Polski Patyńskim. (Bil)

Na cześć I Kongresu Pokoju

członkowie Koła Sportowego „Stal" podejmują zobowiązania

Koło Z.M.P. przy wrocławskiej Fabr. Wodomierzy na jednym z zebrań, w którym wzięli również udział członkowie miejscowego koła sportowego „Stal", podjęło następujące zobowiązanie produkcyjne i sportowe na cześć I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju:

1. Przepracować jedną niedzielę, przeznaczając dochód na fundusz pomocy ludności walczącej Korei.

2. Wziąć czynny udział w dniu 3 bm., w zdobywaniu norm na odznakę S.P.O.

3. Systematycznie uczęszczać na treningi sportowe. (N).

Mistrzostwa ZSRR

w maratonie pływackim

W Soczi odbył się doroczny maratonu pływacki o mistrzostwo ZSRR na dystansie 25 km. Pierwsze miejsce w zawodach, w których startowało 12 pływaków, zajął Kowalenko z Kijowa, przepływając trasę w 8,19.00.

Warto podkreślić olbrzymi postęp, jaki zwycięzca poczynił od roku 1946 kiedy to wygrał ten bieg w 8.52.37.

Mistrzostwo w pływaniu dmuchydystansowym dla kobiet na dystansie 15 km, zdobyła zawodniczka moskiewska Wotowa.

Komunikat

Wydział Gier i Dyscypliny D.O.Z.P.N. zawiadamia kluby, że z dniem dzisiejszym upływa ostateczny termin zgłoszeń do turnieju piłkarskiego, jaki odbędzie się na Stadionie Olimpijskim z okazji I. Polskiego Kongresu Pokoju.

Czołowe Zrzeszenie D. Śląska

Gwardia — Związkowiec

w meczu pięściarskim

Wrześień będzie miesiącem ciekawych imprez bokserskich. Oprócz mistrzostw pięściarskich Zrzeszenia „Stal", które rozpoczynają się już w czwartek będziemy świadkami ciekawego meczu, który odbędzie się w tydzień później w Hali Ludowej.

Spotkanie dolnośląskich reprezentacji Gwardii i Związkowiec powinno być jeszcze jedną ucztą sportową wrocławskich zwolenników pięściarstwa. Zawody odbędą się w 10 wagach.

Ustalono już skład drużyny Związkowca, która wystąpi w kolejności: Lindner, Nawrowski, Szpak, Sobko, Pietrzga, Karpiński, Kokurudz, Jarosz, Fritz i Kosturkiewicz.

Reprezentacja gwardzistów wystąpi w najsilniejszym swym składzie: z Kasprzakiem, Symonowiczem i Urbanowiczem.

Zawody zapaśnicze

na stadionie Stali

W ramach imprez jakie odbędą się z okazji I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju Z. S. „Stal" organizuje zawody zapaśnicze: Stal Pafawag Włókniarz Bogumław, oraz pokazowe walki szermiercze z udziałem czołowych zawodników Kadry Państwowej.

Zawody rozpoczną się w dniu 3 bm. o godz. 14-tej na Stadionie Pafawagu. (N).

Strzelcy radzieccy

poprawiają rekordy świata

Ponad 400 najlepszych strzelców radzieckich, zwycięzców olimiaczyjnych zawodów w poszczególnych republikach, oraz Moskwie i Leningradzie, uczestniczyło w mistrzostwach strzeleckich ZSRR.

W czasie 2-tygodniowych zawodów ustanowiono 12 nowych rekordów Związku Radzieckiego, z których dwa przewyższają oficjalne rekordy światowe.

W strzelaniu z karabinu na 300 m z pozycji stojącej reprezentant Moskwy Łuzin uzyskał 1000 pkt. na 200 możliwych, poprawiając tym o 3 pkt. rekord ZSRR, oraz o 6 pkt. rekord światowy, należący do Szweda Johansson'a.

Wynik lepszy o 3 pkt. od rekordu świata w strzelaniu zespołowym z karabinu w pozycji stojącej poprawiła również reprezentacja Moskwy, w składzie: Antiejew, Igutow, Łuzin, Awiłow i Denin. Zespół ten uzyskał łącznie 831 pkt. na 1,000 możliwych.

Drużynowym mistrzostwo ZSRR w strzelaniu zdobyła reprezentacja Moskwy.

Lekkoatleci Stali

na mistrzostwach Zw. Zawodowych

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy na mistrzostwa lekkoatletyczne Związków Zawodowych grupa zawodników Stali — Pafawag.

Między innymi wyjechali: Suwała, Więcek, Kwiatkowski, Kuzdrowska, Kucińska, Szałkowińska i Sienkiewicz. (N).

Poznajemy koła sportowe

przy wrocławskich Zakładach Pracy

Wzorowa praca koła przy PPB 5

Z każdym dniem rozwija się i krzewnie coraz bardziej praca kół sportowych na naszym terenie. Zwiększa się liczba ludzi pracy uprawiających ćwiczenia fizyczne na terenie Zakładów Pracy.

Powstają nowe koła sportowe, członkowie budują boiska do gier, ćwiczenia i stoczenia, zdobywają na nich odznaki SPO i organizują imprezy sportowe. Dzięki podjętym zobowiązaniom praca ta szybko postępuje naprzód.

Działaj już sportowcy robotnicy nie ograniczają się tylko do budowania boisk piłki nożnej, pragną oni mieć w pobliżu swojego. Zakładu boisko do siatkówki, koszykówki, biegnie, skocznie i rzutnie. Wychowanie fizyczne, które w naszej Polsce Ludowej służy temu zdrowiu, wychowuje ludzi pracy, dając im zdrowie i tężyznę, jest ono również ważnym czynnikiem w dziale przedmiotowego wykonania planów produkcyjnych.

Imponująca ilość członków kół sportowych najlepiej świadczy o nastawieniu i chęci uprawiania tego rodzaju pracy ćwiczeń spor towych. Wiedzą oni doskonale, że pobyt na boisku sportowym i wzorowo przeprowadzone pod okiem instruktora ćwiczenie, daje im w efekcie psycho - fizyczne odprężenie po znojnych godzinach pracy.

Okręgowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zaangażowała do przodujących kół specjalnych instruktorów w. f., które będą dbać o dalszy rozwój koła i jak najszybsze umasowienie w. f. na terenie swojego Zakł. Pracy, prowadząc wzorowo treningi i zajęcia praktyczne w kole. Dzielnie pracują nasze koła, wymienić choćby koło sportowe przy PPB nr. 5.

Sportowcy tego koła w ramach dobrowolnej wybudowali szereg boisk do siatkówki i koszykówki, odając je do użytku pracownikom oddziału PPB na Pilicach i Kowalach. Pragną oni jeszcze w najbliższych dniach wybudować podobne boisko w Naprzysłowicach i pod Kłodzkiem, gdzie oddział PPB prowadzi budowy remontowe.

Instruktor w. f. absolwent S.W.F. Muszyński przygotowuje swoich wychowanków do zdobycia w dniu 3 bm. odznak SPO.

Pragną oni w ten sposób uczcić i zamanifestować swoją solidarność i wolę utrwalenia pokoju.

W dowód uznania za pracę koła, oraz w celu podniesienia poziomu szkoleniowego, Rada Zakładowa postanowiła ufundować swojemu kołu pokaźną bibliotecz- ką sportową

Projekt rozgrywek pięściarskich

o memoriał Józefa Ciećwierza

W roku bieżącym wobec braku rozgrywek w mistrzostwie drużynowe Dolnego Śląska w boksie, wszystkie sekcje pięściarskie będą mogły wykorzystać to, co jest przyczyną na spotkania towarzyskie.

Na ostatnim zebraniu Zarząd Wr. O.Z.B. powziął projekt zorganizowania rozgrywek pucharowych o memoriał przechodni ś. p. Józefa Ciećwierza.

W związku z tym kluby Dolnego Śląska proszone są o nadsyłanie zgłoszeń do tej imprezy.

Kl. B rozpoczyna rozgrywki

o mistrzostwo D. Śląska

W dniu 10 bm. rozpoczną rozgrywki mistrzowskie piłkarze wrocławskiej klasy B. Tegoroczna zmiana systemu rozgrywek sprawiła, że obecna kl. B. przedstawia się wyjątkowo licznie.

Ustalono już podział drużyn na grupy.

W I grupie grać będą: Gwardia Ib Wrocław, Kolejarz Oleśnica, Stal Psie Pole, Stal Ib Wrocław, Unia Milicz, Unia Zakrzów, Związkowiec Bierutów, Trzebnica I b Wrocław. (Bil).

Czytajcie „SŁOWO"

A. KOPTIAJEWA

MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA

Tłumaczyła Zofia Łapicka 12

15

Nie opowiedziała jednak o niczym ani wieczorem, ani potem w nocy, gdy opowiedział jej o swoim szczęściu, o życiu. Objmował ją, rozmawiał, patrzył na nią i nie mógł się napatrzyć. Olga słuchała, oddawała mu uściski, płakała, mówiła tysiące czułych głupstw, na które zdobyć się mogą tylko dzieci lub zakochani. Tyle dni i nocy tęskniła za nim, za takim właśnie, jakim był teraz. Lata przeżyte w rozłące wycisnęły na nim swoje piętno, ale zmiany te wydawały jej się czymś koniecznym. Niektóre cechy jego charakteru wyobrażała sobie, co prawda, inaczej z oddalenia, ale kochała go takim, jaki był i spośród setek innych, wybrałaby zawsze jego.

Cóż za sens miało w ogóle myśleć o towarzyszu podróży, Borysie Tarłowiczu?

Gdy zbudziła się rano, męża nie było już w domu. Czyżby poszedł do pracy? Olga nasłuchiwała chwilę, ale w mieszkaniu panowała cisza.

„Nie wiedziałbym się dwa lata... tak z daleka jechałam, a on zaraz, pierwszego poranka, poszedł!... — pomyślała z goryczą Olga. — Powinien był poprosić o kilka chociażby dni urlopu!"

Jak żywy stanął jej przed oczyma w sali operacyjnej, w białym fartuchu, zajęty i całkowicie pogrążony w pracy. Rozesmiała się. Zawsze był przecież taki, poczawszy od pierwszego dnia ich wspólnego pożycia. Ile wycieczek i rodzinnych zebrań nie doszło do skutku! Ile biletów zwrócono do kas teatralnych!

Olga usiadła i spojrzała na stojący przy łóżku stolik. Leżała tam karteczka: „Kochanie! Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł pobyć troszkę z tobą, ale praca mnie wzywa. Dziś o dziesiątej mam nie cierpiącą zwłoki operację..."

No naturalnie: „nie cierpiącą zwłoki..." — szepnęła zamyślona Olga trzymając liścik w ręku. Czy może być inaczej? Odszedł i nawet mnie nie zbudził... Pewnie chodził na palcach...

Wyobraziła sobie męża chodzącego na palcach i zaśmiała się. Nagle drgnęła usłyszawszy w przedpokoju obce kroki.

— Pani jeszcze śpi? — rozległ się głos Pawy Priachinej. — Co za leniuszek z pani! Proszę wstać, bo ja przyszłam!

I rzeczywiście weszła okryta, niby białym futerkiem, chustką z angory, ze zwisającymi frędzlami.

— Pani jest ładna jak wiosenny poranek! — zaszczebiotała. — To fragment wiersza Igora Korobicyna, naszego mechanika — dodała wyjaśniająco. — Pisałby dobre wiersze nawet sam z siebie, bez ściągania od innych poetów, ale ma słabą wolę! — Pawa z pogardą minę pokazała w stronę czoła: — Ma lekkiego bzika... rozumie pani? Rozstrój ośrodków ruchowych —

— Nie, nie rozumiem — odparła Olga.

Dość ciągnie go w jedną stronę, jutro w drugą... Rozumie pani?

— Nie rozumie pani? Ma trzydzieści lat, jest doskonałym, cenionym przez wszystkich pracownikiem, a on szarpie się na wszystkie strony, bredzi o jakimś „ukrytym talencie", ale to nic określonego.

— We mnie też nie ma nic określonego — powiedziała Olga smutno i zrzuciwszy nocną koszulę, zaczęła się ubierać.

— Do czasu zamążpójścia byłam bardzo ładna — plotła dalej Priachina przygładając się, jak Olga wkłada pończochy. — Ale cóżpa po czystu okropnie pusta figura! Za dodatek im wolno sobie pomóc... Nie, to naprawdę niesprawiedliwe, słowo daję! — uderzyła drobną pięścią w stolik i dodała porywczo: — Tyle się w nas mówi na temat piękna zdrowego ciała! Ale co tu gadać o pięknie, jeśli kobieta rodzi kilkoro dzieci? Dzieci, to naturalnie cel życia, nawet mój Musiurczyk to przyznaje — zamknęła na chwilę usta i potok słów urwał się: powąchała flakon z perfumami, nie wyjmując korka i ciągnęła dalej, zamyślona: — Muszę powaźnie zająć się sobą. Nie chcę, mając zaledwie trzydzieści lat, rezygnować z życia. Nie chcę się tak wcześnie zestarzeć! — Pawa znów zamilkła i usiadła na krześle na czapeczce Olgi.

Olga wstrząsała właśnie poduszkę i zamierzała położyć ją na miejscu, ale w ciszy, która zapanowała w pokoju, rozległ się nagle szloch. Odwróciła się szybko: Pawa płakała. Było to tak nieoczekiwane, że Olga wypuściła poduszkę z rąk i zatrzymała się przy łóżku, przygryzając wargę.

Jakie jeszcze niespodzianki przygotowywała dla niej ta dziwna kobieta?!

— Droga pani! — rozpoczęła Pawa rwącym się głosem i siadła na łóżku obok Olgi. — Muszę koniecznie zrobić sobie operację. Niech pani poprosi męża... on panią tak kocha, na panią przyczyli się do pani prośby. Zakliinam na Boga! Sama go już prosiłam, ale mi zdecydowanie odmówił. Powiedziałam Misiurczykowi, że wolę śmierć... On jest naprawdę wspaniały, ale przecież ja nie mogę... niech pani zrozumie... Przecież nie mogę się przyznać, że to nie jego dziecko... Pojechałam specjalnie do Głębokiego, ale mój znajomy chirurg zachorował. Cała nadzieja w doktorze.

— Cóż on może pani pomóc? — spytała zakłopotana Olga.

— Nie może przecież wchodzić w kolizję z obowiązującymi przepisami!

— Mój Boże! — westchnęła Pawa z wyraźną ulgą i jej czarne oczy błysnęły przez łzy. — Nieraz musimy omijać przepisy. Można to zrobić u nas w domu. Nie śmiem proponować żadnego wynagrodzenia, ale nie pożałowałabym ani pieniędzy, ani niczego. Przecież Priachin przyjechał z Moskwy specjalnie, słowo daję! Ma tylu znajomych, jest taki ustosunkowany!...

Olga spojrzała na nią z prawdziwym przestrachem:

— Porozmawiam — odrzekła niepewnie — ale jestem przekonana, że to się na nic nie przyda!

16

Jeszcze dwa dni upływa szerokimi tarasami schodzi ku rzece, zwanej Kamienuszką. W wysychającym korycie pozostał tylko żwir i piasek — wodę odprowadzono kanałami do zakładów górniczych. Na dolnym tarasie widnieje naniesiona warstwa czarnoziemu, umocniona korzeniami wielkich topoli i żywotną rośliną. Tu właśnie jest park kopalniany. Gdzieniegdzie, poprzez zieloną gęstwę liści przeświecają małe domki i jaśnieją uprawne ogrody. Na górnym, szerokim tarasie, porośniętym zagajnikiem, rozłożyły się domy i ogrody. Powyżej pochyłości wznoszą się wąwozy, lasy, poręby i znowu ogrody. A jeszcze wyżej, pasmem ciągną się wierzchołki gór i resztki śniegu na płaszczyźnie skał, bielejące jak bałwany morskie w burzliwe dni. Tam nie ma już ogrodów, to królestwo geologów i... niedźwiedzi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Demon ruchu

Już byłem kandydatem na nieboszczyka, choć mam opinię człowieka uważnie chodzą cego po ulicach i starannie przestrzegającego wskazówek służby ruchu.

Było to na rogu Oławskiej i Stalingradzkiej. Milicjant dał znak, że można przejść przez ulicę, więc wkroczyłem na jezdnię. Nagle auto osobowe „na gazie" otarło się o mnie, omal nie rzucając pod koła. Zbaraniałem do tego stopnia, że nie zdążyłem zauważyć numeru samochodu.

Oburzony zamachem na całość mojej osoby zwróciłem się do milicjanta:

— Mało brakowało, abym znalazł się pod kołami auta, które nadjechało z boku, przecinając mi drogę. Jaka szybkość dozwolona szoferów w takich wypadkach?

Kierujący ruchem milicjant namyślił się chwilę i odparł:

— Nie mam co do tego ścisłej instrukcji.

Odpowiedź zafrasowała mnie, bo taką instrukcję uważam za konieczną. Skoro samochód musi zatrzymywać się przed przystankiem tramwajowym, to znacznie ważniejsze jest, aby mijanie przechodnia na jezdni odbywało się przy zachowaniu najdalej posuniętej ostrożności. Prowadzący musi być wtedy zmniejszone do minimum.

**Upominam się o taką instrukcję i o surowe kary za jej naruszenie. Bo jeśli się jej nie ogłosi, lekkomyślność będzie przechodzić na skrzyżowaniu ulic, bezpieczny